

Szwedzka policja rozbiegła się pod naporem uchodźców

27 stycznia 2016

Władze samorządowe z Calais proszą o pomoc francuskiej armii, ponieważ sytuacja dawno wymknęła się tam spod kontroli. Dochodzi już nawet do napaści na miejscowych Francuzów, którzy są zdesperowani i przestraszeni. Nielegalne koczowisko zwane dżunglą to wylęgarnia przestępczości i praktycznie enklawa. Ludzie biegają sobie po autostradzie, włamują się do naczep a francuska policja nic z tym nie robi. Samorządowcy z Calais słusznie uznali, że czas na wojsko. Jednocześnie rośnie liczba akcji poparcia. Sytuacja jest tak zła, że francuskie władze zalecają aby nie zatrzymywać się gdy imigranci wychodzą przed ciężarówki starając się je zatrzymać. To właśnie wtedy najczęściej dochodzi do włamań do naczep. To chyba jednak oznacza, że policja rekomenduje rozjeżdżanie tych ludzi. Wskazuje to, że w Calais mamy już do czynienia właściwie ze strefą wojny, a ekspansja inwazji islamistów jest tak duża, że tylko kwestią czasu jest gdy podobnie zaczną wyglądać kolejne europejskie miasta.[ZNZ]

Jak informuje szwedzka gazeta „Västerås”, przedstawiciele organów migracyjnych podjęli decyzję o przeniesieniu części uchodźców z domu dziecka po otrzymaniu informacji o systematycznym gwałcie dokonywanym na 10-letnim chłopczyku. Dziesięciu policjantów przybyłych dla zaprowadzenia porządku w ośrodku dla imigrantów „Signalisten” w mieście Westeros, w centralnej Szwecji, zostało zmuszonych do opuszczenia budynku wyjściem awaryjnym pod naporem rozwścieczonego tłumu. Taką informację przekazuje gazeta „Västerås”. Do incydentu doszło już w minioną środę, ale policja nie zechciała rozprzestrzeniać tej informacji. Dopiero później dziennikarze uzyskali dostęp do raportu na temat incydentu.[SN]

Przedstawiciele organów migracyjnych podjęli decyzję o przeniesieniu części uchodźców z przytuliska po tym, jak otrzymali informację o systematycznym gwałcie dokonywanym na 10-letnim chłopczyku sierocie. Napotkawszy opór uchodźców, urzędnicy zmuszeni byli wezwać na pomoc policjantów. Jak dowiadujemy się z raportu sił porządkowych, w wąskim korytarzu policjanci napotkali wrzeszczący tłum imigrantów. Autor raportu pisze: „Za naszymi plecami było jeszcze więcej ludzi... Myślni byłem już przygotowany na walkę o własne życie, kiedy nagle usłyszałem jak ktoś krzyczy, że jest wyjście awaryjne.”[SN]

W 2015 roku do Szwecji, liczącej 9,8 mln ludzi, przybyło ok. 163 tys. uchodźców, spośród których ponad 35 tys. to nastolatki z Afganistanu pozostający bez nadzoru rodziców. Aż 80% przybyłych do Szwecji uchodźców nie ma dokumentów. Zdaniem ekspertów, młodzi wnioskodawcy ubiegający się o azyl często ukrywają swój prawdziwy wiek, bo niepełnoletnim łatwiej jest uzyskać kartę pobytu w Królestwie Szwecji.[SN]

Monitoring w sieci, wizyty w domach, ostrzeżenia i naciski – tak holenderskie władze postępują wobec przeciwników przyjmowania imigrantów i uchodźców w Holandii. Mark Jongeneel, lat 28, gdy zobaczył policjantów przy drzwiach biura, w którym pracował, zaczął się zastanawiać: „Czy byłem pijany w sobotnią noc?”. Wszystko jednak pamiętał. „Dużo pan tweetuje”, miał powiedzieć jeden z agentów Jongeneelowi. „Otrzymaliśmy rozkaz, żeby poprosić pana, by nieco uważał pan na ton wypowiedzi. Pańskie tweety mogą być uznane za wywrotowe” – poinformowali go policjanci. O jakie wpisy na sieci społecznościowej chodziło? Na przykład: „College w #Sliedrecht wystąpił z propozycją przyjęcia 250 uchodźców w ciągu najbliższych dwóch lat. Co za fatalny pomysł! #KominVerzet”. Wcześniej Jongeneel pisał: „Nie możemy na to pozwolić, prawda?”[E]

To nie jedyna taka wizyta holenderskiej policji. W ostatnich miesiącach policjanci odwiedzali przeciwników przyjmowania

uchodźców, którzy byli aktywni w sieciach społecznościowych. Rzecznik policji nie zaprzecza. Wyjaśnia jednak, że te wizyty mają uczulić internautów na to, „Jakie skutki może mieć wpis lub tweet w internecie”. Wydziały analiz w policji sprawdzają, które wypowiedzi internautów mogą „iść zbyt daleko”. Także władze lokalne wysyłają policję. Tak też było w przypadku Jongeneela i tu władze tłumaczą się, że „nie ma to na celu zatkania mu ust. W żadnym razie. Wierzmy, że każdy ma prawo wyrazić swoją opinię”. Urzędnicy chcieli jednak, żeby obywatel wiedział, że jakakolwiek fizyczna demonstracja musi być zgłoszona władzom miejskim. Sam zainteresowany odbiera to inaczej: „To tak, jakbyśmy już żyli w państwie policyjnym”, mówi. Podobnie było z właścicielem sklepu z częściami samochodowymi Johanem van Wouw, który na „Twitterze” pisał o proteście przeciwko przyjęciu przez Kaatsheuvel, 16-tysięczne miasto, 1200 uchodźców. Policja miała naciskać na niego, żeby wykasował swój wpis namawiający do demonstracji. Policjanci pojawili się u niego 20 minut po zamieszczeniu wpisu.[E]

Holendrzy nie rozumieją, dlaczego nie mogą pisać tego, co myślą. Nie każda, ich zdaniem demonstracja, skończy się tak jak w Geldermalsen, gdzie race raniły dwóch policjantów. Nie ma jasnych zasad co do tego, gdzie przekraczane są granice podżegania do nienawiści. Zdaniem rzecznika policji prawo jest interpretowane na bieżąco. Profesor prawa Nico Kwakman mówi, że granice łatwo przekroczyć: „Możesz powiedzieć islam jest religią zacofaną”, ale powiedzenie „Muzułmanie nie są dobrzy i powinni być reedukowani” jest sprzeczne z holenderskim prawem. Profesor usprawiedliwia policjantów, którzy jego zdaniem nie tylko ścigają przestępstwa, lecz także im zapobiegają. Jednak w tym przypadku lepiej według Kwakmana byłoby wysyłać innych urzędników. Obywatele na widok pouczających ich policjantów czują się poniżani i kryminalizowani. Władze osiągnęły odwrotny efekt. Ci, których odwiedziła policja, już dziś mówią: „Nie damy sobie zamknąć ust”.[E]

„Poradzenie sobie z kryzysem migracyjnym jest możliwe pod

warunkiem, że państwa zachodniej Europy zmienią swoją politykę azyłową” – powiedział minister Mariusz Błaszczak podczas rozmowy w TVN 24. Szef MSWiA był gościem redaktora Bogdana Rymanowskiego w programie „Jeden na jeden”. Minister mówił m.in. o kryzysie migracyjnym oraz ewentualnym przywróceniu kontroli na granicach. Minister Mariusz Błaszczak przyznał, że polityka azyłowa państw zachodniej Europy jest czynnikiem przyciągającym nowych imigrantów. Dodał, że w związku z kryzysem migracyjnym należałoby przyjąć rozwiązania, które są stosowane np. w Australii. „Trzeba pomagać uchodźcom, tam gdzie są oni uchodźcami, a więc w obozach w Turcji, Libanie czy Jordanii. Tam ta pomoc jest bardziej efektywna ekonomicznie” – podkreślił szef MSWiA.[D]

Minister podczas rozmowy powiedział, że stałe przywrócenie kontroli na granicy polsko-niemieckiej z powodu kryzysu migracyjnego nie jest realne. Dodał, że prawdopodobnie, kontrole na wszystkich polskich granicach zostaną przywrócone jedynie na czas szczytu NATO i Światowych Dni Młodzieży. Jest to działanie standardowe, które stosował również poprzedni rząd m.in. podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. oraz szczytu klimatycznego. Minister odniósł się także, do propozycji Pawła Kukiza w sprawie zorganizowania referendum w sprawie przyjmowania uchodźców. „Bardzo poważnie podchodzimy do projektów obywatelskich, natomiast uważamy, że z tym problemem możemy sobie poradzić bez referendum. Deklaruję, że Polska nie zrobi niczego, co zagrażałoby bezpieczeństwu Polaków” – powiedział szef MSWiA.[D]

Minister Mariusz Błaszczak wziął też udział w nieformalnym posiedzeniu Rady ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w Amsterdamie. Było to pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydencji holenderskiej. Po spotkaniu minister Mariusz Błaszczak poinformował, że „należy zlikwidować czynniki przyciągające kolejne fale imigrantów do Europy”. Szef MSWiA mówił, że konieczna jest zmiana polityki azyłowej państw zachodniej Europy. Minister odniósł się także do kwestii

powołania europejskiej straży granicznej. „Większość państw UE uważa, że planowana europejska straż graniczna i przybrzeżna nie powinna interweniować na problematycznym odcinku granicy unijnej bez zgody państwa przyjmującego” – powiedział po spotkaniu minister Mariusz Błaszczak. Dodał, że cieszy się, że pogląd Polski w tej sprawie jest podzielany także przez inne państwa. Minister Mariusz Błaszczak podkreślił, że Polsce zależy na zachowaniu strefy Schengen. „My dbamy o to, aby polskie granice były bezpieczne. Stąd nasza decyzja o przywróceniu Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. My mamy świadomość tego, że o bezpieczeństwo Polski i Polaków musimy zadbać u siebie” – mówił po spotkaniu szef MSWiA.[D]

Ministrowie spraw wewnętrznych państw UE dyskutowali na temat m.in. zwalczania terroryzmu, w tym o wymianie informacji na temat zagranicznych bojowników oraz sposobów walki z radykalizacją na poziomie lokalnym. Omówiony został także opublikowany przez Komisję Europejską pakiet graniczny, który przewiduje m.in. ustanowienie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej odpowiedzialnej za zintegrowane zarządzanie granicami. Ministrowie rozmawiali również o przyszłości strefy Schengen.[D]

25 stycznia grecki rząd został oficjalnie powiadomiony, iż jeśli w ciągu najbliższych sześciu tygodni nie zdoła powstrzymać masowego napływu uchodźców przez granicę z Turcją, członkostwo tego kraju w strefie Schengen zostanie zawieszona na dwa lata. Decyzja ta zapadła na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych. Na takie ultimatum naciskali przede wszystkim przedstawiciele Szwecji, Belgii, Niemiec, Austrii i Danii. Austriacka ministra spraw wewnętrznych potwierdziła tę decyzję w rozmowie z dziennikarzami „Welt am Sonntag”. „To jakaś mitologia. Nie jest prawdą, że granicy grecko-tureckiej nie da się skutecznie kontrolować. Jeżeli władze nie podejmą stosownych działań, nie pozostanie nam nic innego jak wszcząć otwartą dyskusję na temat możliwości czasowego wykluczenia Grecji ze strefy Schengen” – powiedziała Johanna Mikl-

Leitner.[S]

Według niektórych doniesień diskutowane jest także inne rozwiązanie, które polegać ma na wydelegowaniu specjalnych europejskich jednostek, do ochraniania granic Słowenii, Chorwacji i Węgier. Funkcjonariusze ci mają zwracać uchodźców, chcących przedostać się dalej na zachód. Jednocześnie imigranci, którzy nie zechcą zostać w jednym z tych krajów, będą odsyłani do Grecji, Turcji lub Macedonii. Władze w Skopie nakazały niedawno budowę trzymetrowego ogrodzenia wzdłuż całej granicy grecko-macedońskiej.[S]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN], Euroislam.pl [E], pl.Delfi.lt [D], Strajk.eu [S]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net